

Edmund Morawiec

O genetycznej bazie metafizyki ogólnej

Studia Philosophiae Christianae 16/2, 67-91

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDMUND MORAWIEC

O GENETYCZNEJ BAZIE METAFIZYKI OGÓLNEJ

Wstęp. 1. Metafizyka ogólna i jej genetyczne ustalenia poznawcze. 2. Zdania egzystencjalne a zdania nieegzystencjalne, a. w aspekcie semantycznym i pragmatycznym, b. w aspekcie strukturalnym. 3. Rodzaje zdań egzystencjalnych stosowanych w budowaniu metafizyki. 4. Zdania egzystencjalne a doświadczenie.

Termin „baza genetyczna” uwikłany z terminem „metafizyka ogólna” oznacza tu najprostsze ustalenia poznawcze, które w pewnym sensie stanowią dla metafizyki, branej oczywiście w jej stadium pragmatycznym, punkt wyjścia. Desygnatami tego terminu są najprostrze ujęcia poznawcze, ujęte w sądach egzystencjalnych, wyrażonych w odpowiadających im zdaniach. Nie znaczy to, że funkcje takich ustaleń pełnią jedynie sądy, wyrażone w jednostkowych zdaniach egzystencjalnych. Można byłoby wskazać na szereg innych ustaleń, dających się jedynie wyrazić w zdaniach orzecznikowych a więc nie egzystencjalnych. Przedmiotem rozważań w tym artykule będą jednak tylko te ustalenia poznawcze, które ujęte w sądach, wyrażone są w jednostkowych zdaniach egzystencjalnych. Zwracając szczególną uwagę na wspomniane zdania, dokona się próby pokazania podstaw ich wyróżnienia w klasie zdań oznajmujących nieegzystencjalnych oraz podstaw ich nieprzekładalności na zdania oznajmujące podmiotowo-orzecznikowe lub podmiotowo-orzeczeniowe. Dokona się tego w drodze omówienia stosunku tych zdań względem zdań oznajmujących nieegzystencjalnych, tak w aspekcie semantycznym, pragmatycznym, jak też strukturalnym. Wskazując natomiast na zdania egzystencjalne umieszczane w konkretnych próbach budowania metafizyki ogólnej wyróżniono dwa stanowiska. Jedno, wedle którego w punkcie wyjścia budowania tej dyscypliny filozoficznej umieszcza się zdania egzystencjalne, których podmioty wyrażone są za pomocą terminów okazjonalnych, drugie charakteryzujące się umieszczaniem w punkcie wyjścia konstruowania metafizyki zdań egzystencjalnych, których podmio-

ty wyrażone są za pomocą terminów nieokazjonalnych. W ten sposób zwrócono uwagę na dwa typy przeprowadzania operacji formowania się pojęcia bytu jako bytu, czyli separacji. Całość zamykają uwagi na temat doświadczenia uwidaczniającego się w omawianych zdaniach egzystencjalnych.

1. METAFIZYKA OGÓLNA I JEJ GENETYCZNE USTALENIA POZNAWCZE

Tradycyjna metafizyka ogólna, podobnie jak każda inna dziedzina wiedzy prezentuje się, jako pewien określony układ zdań wiążących się z określoną dziedziną poznania. Ta ostatnia wyznaczona jest przez właściwy przedmiot i jego aspekt. Jako najogólniejsza teoria rzeczywistości, metafizyka ogólna, gdzieś się zaczyna, bierze swój początek. Początek ten stanowi to wszystko, co jest w niej systemowo, bądź genetycznie pierwsze. Można więc mówić o dwojakim pierwszeństwie w metafizyce ogólnej: pierwszeństwie systemowym i genetycznym. Odnośnie systemowego pierwszeństwa w metafizyce można stwierdzić, że ta filozoficzna teoria bytu na swym apriornym etapie posiada jako elementy pierwsze, terminy pierwotne, czyli takie, które w samym tym systemie są akceptowane bez powoływania się na inne twierdzenia, jako ich racje logiczne. Ale takie postawienie sprawy jest pewnym uproszczeniem, gdyż jak wiadomo, metafizyczny system zdań jest wówczas wyobrażony *modo geometrico* a może nawet prawie jak rachunek logiczny, w którym istotnie wyraźnie są wyodrębnione terminy i twierdzenia pierwotne i jest morfologicznie opisane wynikanie logiczne. Tymczasem w naukach realnych a do takich zalicza się metafizykę ogólną, tak wyrażana systemowość nie ma miejsca. Można też zasadnie wątpić, czy ta z kolei systemowość właściwa tym naukom jest w całości dedukcyjna, nawet w teoriach z zamierzenia urabianych na wzór systemów matematycznych. Tym samym zagadnienie elementów systemowo pierwszych komplikuje się. Odróżnić więc trzeba w tym przypadku dwa zagadnienia: faktyczny stan danej nauki, postulowane dla niej wzorce. To bowiem, co jest normatywnie pierwsze, jest z definicji takie, konkretne zaś realizacje mogą nie dociągać do abstrakcyjnego wzoru. W przypadku metafizyki ogólnej, co zresztą podkreślano wielokrotnie w polskiej literaturze filozoficznej¹, wyróżnione w niej twier-

¹ Por. S. Kamiński, *Struktura systemu scholastycznej metafizyki*, w: S. Kamiński i M. A. Krąpiec, *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962, 307—318

dzenia dotyczą pierwotnych pojęć metafizycznych i jak się wydaje nie podobna w zbiorze tych twierdzeń wyróżnić jakiegoś podzbioru, tj. twierdzeń ze względu na wynikanie — wtórnych. Trudno byłoby także pozostałe zdania występujące w konkretnym wykładzie filozoficznej teorii bytu traktować jako lematy, z pomocą których twierdzenia wyróżnione można dedukować. W filozoficznej teorii bytu rozważanej z tego punktu widzenia, jak to na wielu miejscach podkreśla S. Kamiński nie ma postępowania dedukcyjnego. Daje się w niej wyróżnić jedynie części jako etapy czynności poznawczych, gdy się ją rozważa pragmatycznie a w przypadku rozważania jej w stadium apragmatycznym, zespoły też sprzężone ze sobą w sposób mniej lub bardziej ścisły².

Gdy mowa natomiast o genetycznym pierwszeństwie elementów jakiejś nauki, to trzeba zaznaczyć, iż naukę tę pojmuję się już pozasystemowo a więc na jej pragmatycznym etapie. Jako zagadnienia ważne do omówienia wchodzi tu takie, jak dotyczące czynności badawczych, podejmowanych przez uczonego faktycznie jako pierwsze, bądź problem, które to czynności dla danej dyscypliny powinien podejmować na początku. W skład pragmatycznego etapu badań nauki wchodzi również zagadnienia rozpatrywania efektów stosowania czynności naukowych w aspekcie ich pierwszeństwa a więc, które powinny być podejmowane lub są podjęte na początku całego naukotwórczego procesu. Chodziłoby w tym przypadku o to, od jakich to najprostszych, o ile pierwsze muszą być najprostsze, ustaleń należy rozpoczynać konstruowanie nauki, by później wybrane jej twierdzenia systemowo pierwsze wymuszały intersubiektywną asercję a także, by wytwór elementów systemowo pierwszych nie był przypadkowy i w stosunku do rzeczywistości nieadekwatny, następnie, by zagwarantować danej nauce właściwy charakter. Zaznaczyć też trzeba, że ewentualny opis owych genetycznie pierwszych ustaleń nie należy do teorii, może być natomiast wprowadzony do metateorii i spżytkowany do pozateoretycznego usprawiedliwienia wyboru systemowo pierwszych elementów teorii.

W pewnym sensie analogiczne zagadnienia występują w metafizyce ogólnej w jej pragmatycznym stadium. Nie chodzi tu o liczenie się z ewentualnym wpływem pierwszych najprostszych ustaleń, na wymuszanie intersubiektywnej asercji przez wybrane pod ich wpływem twierdzenia systemowo pierw-

² Por. S. Kamiński, *Dziedziny teorii bytu*, w: *Studia z filozofii Boga*, praca zbiorowa pod red. Bp B. Bejze, Warszawa 1977, 92

sze, gdyż o takich w metafizyce ogólnej nie ma mowy, ani też nie chodzi o ich ewentualny wpływ na typ, czy jakość rezultatów uprzednio ustalonych elementów systemowo pierwszych, bo takich w omawianej dyscyplinie filozoficznej, ze względu na jej specyficzny charakter trudno wyróżnić. Jeżeli twierdzi się, że typ ustaleń genetycznie pierwszych nie jest obojętny dla metafizyki w jej stadium pragmatycznym, to przede wszystkim czyni się tak, że względu, ogólnie mówiąc, na intersubiektywny charakter jej tez oraz sam charakter metafizyki ogólnej, jako dyscypliny filozoficznej. Pod adresem koncepcji wspomnianej dyscypliny wysuwa się bowiem pewne postulaty nie tylko, co do jej intersubiektywnego charakteru, lecz nadto, co do jej realności, powszechności i tzw. niezależności metodologicznej od innych teorii rzeczywistości³.

W pierwszym przypadku chodzi o to, aby istniała możliwość zapoznania inne podmioty poznające o charakterystycznym dla metafizyki aspekcie badawczym. Aspekt ten winien być intersubiektywnie dostępny, co z kolei wymaga istnienia powtarzalnej techniki informowania o nim. Takiej informacji udziela się zawsze za pomocą języka.

W przypadku drugim chodzi o to, aby poznanie metafizyczne było przedmiotowe. Nie chodzi więc w filozofii o ustalenie znaczeń terminów i sposobu ich używania, nie chodzi o sprawy językowe, o poznanie wytworów, czy konstruktów myślowych lub wyobrażeniowych. Chodzi o badanie czegoś zastanego, napotkanego, o zdobycie wiedzy o tym, co jest nam dane jako istniejące wokół nas i w nas. Postulat trzeci domaga się od metafizyki poznania koniecznych warunków dla istnienia czegokolwiek. W czwartym postulatcie wyrażona jest myśl, że poznanie metafizyczne winno mieć charakter poznania nie-dogmatycznego. W swych ustaleniach i stwierdzeniach winno być dyktowane tylko tym, co jest poznane.

Te właśnie postulaty wysuwane pod adresem metafizyki ogólnej sprawiają, że w samym jej punkcie wyjścia, w jej pragmatycznym stadium nie można sobie pozwolić na dowolne sformułowania. Charakter poznania z jednej strony, z drugiej zaś obszar dany do analizy, jest wyraźnie oznaczony uprzednio przyjętą koncepcją samej metafizyki, czy ściślej mówiąc filozofii. I tak realny charakter tez metafizyki ogólnej domaga się, aby ustalenia w punkcie wyjścia dotyczyły tego,

³ Por. M. A. Krapiec, *Metafizyka, zarys podstawowych zagadnień*, Poznań 1966, 48—49; A. Stepien, *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964, 45—47

co istnieje, a więc rzeczywistości realnej i aby opierały się na bezpośrednich danych doświadczenia zewnętrznego. Ogólny charakter metafizyki domaga się takich ustaleń, a w konsekwencji takiego aspektu rzeczywistości, dzięki któremu metafizyka chroniona byłaby przed partykularyzmem i jednostronnością. Utworzone na podstawie tych ustaleń pojęcie bytu winno odnosić się do każdego bytu a więc do wszystkiego, co istnieje. Wreszcie niezależność metodologiczna metafizyki ogólnej od innych danych teoretycznych i związana z nią nie-dogmatyczność domaga się, aby w bazie wyjściowej nie występowały takie sformułowania, które rozstrzygałyby sprawy natury i sposobu istnienia przedmiotów, lub które przedstawiałyby szczegółowe rozstrzygnięcia, przed podjęciem odpowiednich analiz filozoficznych.

Wyżej wspomniane postulaty, określające i determinujące z góry koncepcję metafizyki, czy mówiąc ogólnie, filozofii są niewątpliwie wyrazem określonego stanowiska filozoficznego, dotyczącego samej filozofii. Wyraźnie bowiem widać tu założoną koncepcję poznania filozoficznego, zgodnie z którą filozofia różni się zasadniczo od poznania nauk szczegółowych, nie jest też uogólnieniem wyników tych nauk, jej przedmiotu nie stanowią idee w sensie platońskim lub kartezjańskim, nie jest więc filozofią jaźni, ani też filozofią języka naukowego, lecz poznaniem mającym za przedmiot rzeczywistość realną, istniejącą niezależnie od podmiotu poznającego. Głosząc wspomniane postulaty tym samym dokonuje się wyboru, co ma być przedmiotem materialnym i formalnym, jak również, co ma być przedmiotem w punkcie wyjścia poznania metafizycznego. Przyjmując zaś fakt, że w filozofii, jak zresztą w każdym innym typie poznania metoda warunkowana jest w dużej mierze koncepcją przedmiotu, można powiedzieć, że wspomniana wyżej uprzednio przyjęta koncepcja filozofii, implicite warunkuje w jakimś stopniu metodę poznania metafizycznego. W ten sposób, wydaje się, że cała metafizyka, tak od strony jej przedmiotu, zwłaszcza jej przedmiotu formalnego i przedmiotu w punkcie wyjścia, jak i co do metody jest metasystemowo (metateoretycznie) zdeterminowana. Ta ogólnie zarysowana sytuacja metateoretyczna zadecydowała ostatecznie, że w punkcie wyjścia poznania metafizycznego umieszcza się ustalenia ujęte w sądach egzystencjalnych a wyrażone w odpowiadających im zdaniach egzystencjalnych.

2. ZDANIA EGZYSTENCJALNE A ZDANIA NIEEGZYSTENCJALNE

Nie ma kwestii, co do faktu umieszczania zdań egzystencjalnych, wyrażających sądy egzystencjalne, w punkcie wyjścia tworzenia się metafizyki ogólnej w jej egzystencjalnej wersji. Jednak gdy próbuje się ustalić specyfikę tych zdań, zestawia się je najczęściej ze zdaniami podmiotowo-orzecznikowymi. Wyraźnie bowiem podkreśla się, że zdania egzystencjalne różnią się od analizowanych w logice zdań orzecznikowych, zarówno pod względem struktury, jak i pod względem przedmiotu afirmacji⁴. Niemniej zdania podmiotowo-orzecznikowe nie wyczerpują zakresu zdań oznajmujących, stanowią jedynie rodzaj tych zdań wyróżniony ze względów strukturalnych. W ramach bowiem zdań oznajmujących oprócz zdań podmiotowo-orzecznikowych wyróżnia się także zdania podmiotowo-orzeczeniowe, które różnią się od podmiotowo-orzecznikowych właśnie strukturą. Jeśli zdania egzystencjalne wyróżnia się wśród zdań oznajmujących, to czyni się to nie tyle ze względów strukturalnych ile raczej semantycznych. Strukturą bowiem przypominają one zdania oznajmujące podmiotowo-orzeczeniowe. Mając to na uwadze dobrze będzie popatrzeć na specyfikę tych zdań w ramach zdań oznajmujących, uwyrażniając bardziej, niż to się czyni, aspekt semantyczny, pragmatyczny i strukturalny tych zdań.

a. Zdania oznajmujące egzystencjalne i nieegzystencjalne w aspekcie semantycznym i pragmatycznym

Termin „zdanie”, jak dobrze wiadomo, zaczerpnięty jest z gramatyki, w której wyróżnia się następujące rodzaje zdań: oznajmujące, pytające, wykrzyknikowe, rozkazujące itp. Sposób rozumienia w gramatyce terminów oznaczających te różne rodzaje zdań jest czysto zewnętrzny, strukturalny. Znaczy to, że gramatyka, każdy z tych wyżej wymienionych rodzajów zdań definiuje jako wyrażenia o pewnej strukturze. Patrząc jednak na ten podział z punktu widzenia semantycznego, okazuje się, że ich różnorodność podyktowana jest tym, co nazywa się „ustosunkowaniem się sądu”, który zdania te wyrażają, do określonego stanu rzeczy. Każde bowiem zdanie, jakiegokol-

⁴ Na temat sądów egzystencjalnych w stosunku do orzecznikowych piszą między innymi: M. A. Krapiec, dz. cyt., 87—88; A. Stepień, *Istnienie czegoś a pojęcie i sąd*, Stud. Phil. Christ., 9 (1973) 1, 249—451; B. Bakies, *Sądy egzystencjalne a punkt wyjścia w metafizyce*, Stud. Phil. Christ., 14 (1978) 1, 5—7; E. Gilson, *Byt i istota*, tłum. P. Lubicz i J. Nowak, Warszawa 1963, 225—245

wiek by ono było, ma to wspólne z innymi, że wyraża sąd oraz wyrażając go ustosunkowuje się w określony sposób do określonego stanu rzeczy. I tak np. do stanu rzeczy można ustosunkować się, mówiąc najogólniej, dwojako: sprawozdawczo i niesprawozdawczo, np. pytająco, pragnąco, nakazująco, wykrzyknikowo itp. W wyniku sprawozdawczego ustosunkowania się do stanu rzeczy, otrzymuje się zdania oznajmujące, w wyniku zaś ustosunkowania się niesprawozdawczego, otrzymuje się zdania nieoznajmujące takie np. jak: pytajne, rozkazujące, wykrzyknikowe itp.

W myśli np., którą wypowiada się słowami „Jan wyjechał na urlop” podmiot odnosi się do określonego stanu rzeczy sprawozdawczo. W myśli natomiast, którą wypowiada się słowami „czy Jan pojechał na urlop” podmiot poznający odnosi się do tego samego stanu rzeczy lecz w sposób niesprawozdawczy. Gdy zaś mówi się o zdaniu, że wyraża ono określony sąd, oraz że wyrażając go, ustosunkowuje się w określony sposób do jakiegoś stanu rzeczy, trzeba pamiętać, że wówczas ma się na myśli sąd w sensie psychologicznym, a więc jako pewne przekonanie podmiotu poznającego. Wyrażenie „sąd” może być jednak brane także w sensie logicznym. Oznacza ono wówczas tyle, co treść zdania, inaczej mówiąc, jego znaczenie. Między tak pojętym sądem a zdaniem zachodzi związek polegający na tym, że każdemu jednoznacznemu zdaniu odpowiada jeden sąd i ten sąd może być znaczeniem różnych zdań jednoznacznych. Dzięki tak pojętemu sądowi zdanie może w ogóle odnosić się do jakiegoś stanu rzeczy⁵.

Zgodnie z powyższymi uwagami, dotyczącymi zdań w ogóle, zdaniem oznajmującym nazwie się takie wyrażenie przy pewnym jego znaczeniu, które przy tym znaczeniu, wyraża jakiś sąd tzn. jakąś myśl odnoszącą się w sposób sprawozdawczy do określonego stanu rzeczy. Podobnie też, jakieś wyrażenie nazywa się przy pewnym jego znaczeniu zdaniem pytającym, gdy wyrażenie to wyraża przy tym właśnie znaczeniu jakieś pytanie, tzn. myśl odnoszącą się w sposób pytajny do pewnego stanu rzeczy. Jedno jak i drugie określenie ma charakter semantyczny. Uwzględnia bowiem funkcję semantyczną wyrażania, której przedmiotem jest sąd w znaczeniu psychologicznym, tj. przekonanie. Tym zaś, co stanowi przedmiot dla sądu w sensie psychologicznym są stany rzeczy. Stąd też zdanie oznajmujące ze względów semantycznych, określa się jako

⁵ Por. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, 27—31

wyrażenie językowe wyrażające sąd czyli przekonanie, że tak a tak jest, lub tak a tak nie jest. Przedmiotowym odpowiednikiem zdania oznajmującego jest określony stan rzeczy.

Zdania egzystencjalne stanowią jeden z rodzajów zdań oznajmujących. Jeżeli wyróżnia się je wśród tej klasy zdań, to dokonuje się tego, nie ze względu na samą funkcję semantyczną wyrażania, ani też ze względu na rodzaj ustosunkowania się w zdaniu do stanu rzeczy, te bowiem funkcje są wspólne wszystkim rodzajom zdań oznajmujących, lecz ze względu na różny przedmiotowy odpowiednik zdań egzystencjalnych. Zdania bowiem oznajmujące odnoszą się do przedmiotów, o czym już wspomniano, które określa się nazwą „stany rzeczy”. Termin ten zasadniczo rozumie się tak, że określa się nim posiadanie jakiejś własności, zachodzenie jakiejś relacji, ale również termin „stan rzeczy” może oznaczać brak cechy, niezachodzenie relacji. Inaczej mówiąc, gdy wypowiada się zdanie oznajmujące nieegzystencjalne, przedmiot, którego za pomocą zdania opisyje się, zostaje zakwalifikowany do odpowiedniej klasy przedmiotów, zostaje też określony sposób istnienia tego przedmiotu. Zdania natomiast oznajmujące egzystencjalne nie kwalifikują przedmiotów, co do ich sposobów istnienia. Nie wyrażają więc sądów ujmujących coś, co określałoby sposób istnienia tego czegoś. Przyjmuje się, że wyrażają one sądy ujmujące samo istnienie przedmiotu. Odnoszą się więc sprawozdawczo do aktualnego istnienia przedmiotu. Przedmiotowym odpowiednikiem tego rodzaju zdań oznajmujących jest samo aktualne istnienie, lub jak niektórzy mówią „moment egzystencjalnej pozycji” przedmiotu⁶.

Takie jednak postawienie sprawy nie jest wolne od uprzednio przyjętego założenia, czy rozstrzygnięcia, co do natury samego istnienia. Właśnie w tym miejscu napotyka się na odwieczną dyskusję, która podzieliła filozofów na dwa wykluczające się obozy. Jedni jak: R. Kartezjusz, autorzy Logiki z Port-Royal, J. St. Mill a w czasach późniejszych G. E. Moore, H. Reichenbach, L. Gumański, opowiedzieli się za zaliczeniem istnienia do cech, inni natomiast jak: D. Hume, E. Kant, W. James oraz wszyscy tomiści, stanęli na wręcz przeciwnym stanowisku, twierdząc, że istnienie bynajmniej nie jest cechą⁷. Zależnie od zajętego filozoficznego stanowiska w tym względzie, interpretacja semantyczna zdań egzystencjalnych nabiera

⁶ Por. A. Stępień, dz. cyt., 254

⁷ Por. L. Gumański, *Elementy sądu a istnienie*, Toruń 1961, 76,

zupełnego innego charakteru. W przypadku bowiem uznania istnienia za cechę przedmiotu, w zdaniach oznajmujących egzystencjalnych kwalifikowałoby się dany przedmiot do klasy przedmiotów, tak jak to się dzieje w przypadku zdań oznajmujących nieegzystencjalnych. Wówczas zdania te, od strony semantycznej przypominałyby inne rodzaje zdań oznajmujących. Nie dało by się również wyróżnić ich w omawianym aspekcie od zdań oznajmujących podmiotowo-orzecznikowych, czy podmiotowo-orzeczeniowych. Jeśli się to czyni, to dzięki temu, że istnienie, o którym mowa w tych zdaniach rozumie się nie na sposób właściwości przedmiotu. Interpretacja tych zdań i zarazem możliwość ich wydzielenia w klasie zdań oznajmujących wiąże się więc bardzo ściśle z przyjętymi uprzednio rozstrzygnięciami z zakresu filozoficznej teorii rzeczywistości pozajęzykowej.

Zdania egzystencjalne oznajmujące nie różnią się natomiast od zdań oznajmujących nieegzystencjalnych, gdy się je rozpatruje z punktu widzenia pragmatycznego. Jedne bowiem jak i drugie służą podmiotowi poznającemu do opisywania przedmiotów indywidualnych, konkretnych lub abstrakcyjnych, które podmiot poznający wyróżnił, zdając sobie sprawę, w przypadku zdań oznajmujących nieegzystencjalnych, że są takie a takie, w przypadku zaś zdań egzystencjalnych że istnieją. W przypadku pierwszym staje się to możliwe dzięki temu, że podmiot poznający przyporządkowuje uprzednio wszystkim przedmiotom, którym przysługuje określona jakość (cecha) pewne wyrażenie i wszystkie wyrażenia z nim równoznaczne. Dokonane w ten sposób przyporządkowanie umożliwia podmiotowi poznającemu sformułowanie zdania wyrażającego stwierdzenie, że wyróżniony przez niego przedmiot jest taki a taki, czyli opisanie przedmiotu. W ten sposób podmiot poznający przy pomocy tego rodzaju zdań opisuje odpowiadające stwierdzeniom stany rzeczy; jako takie, zdania te są przyporządkowane bezpośrednio stwierdzeniom a pośrednio stanom rzeczy. W przypadku drugim tj. zdań oznajmujących egzystencjalnych sytuacja jest prawie identyczna. Zdania te również służą jako środki do „przypisywania” pewnym przedmiotom tego, co określa się nazwą „istnienie”. Mechanizm tworzenia się takiego zdania jest podobny do mechanizmu właściwego dla zdań oznajmujących nieegzystencjalnych. Zasada się bowiem na przyporządkowaniu wyrażenia „istnieje” przez podmiot poznający przedmiotom, którym przysługuje istnienie. Owe „przypisywanie” należy tu rozumieć tak, że w zdaniach tych stwierdza się istnienie, lub nieistnienie desygnatów pod-

miotów tych zdań, wyraża się negacją lub potwierdzenie istnienia czegoś. W zdaniu o budowie „a istnieje” chodzi o wyrażenie stwierdzenia istnienia desygnatu nazwy, którą reprezentuje zmienna „a”. Inaczej mówiąc zwrotem językowym, którym posługujemy się celem wyrażenia istnienia np. Sokratesa, jest wyrażenie „istnieje” w zdaniu: „Sokrates istnieje”, podobnie jak wyrażenie „myśli” stanowi zwrot językowy, którym posługujemy się celem wyrażenia czynności myślenia u Sokratesa w zdaniu „Sokrates myśli”⁸.

b. Zdania egzystencjalne i nieegzystencjalne w aspekcie struktury

Zdania oznajmujące, nazywane także zdaniami w sensie logicznym, określane jako wyrażenia językowe, wyrażające jakieś sądy, tzn. jakieś myśli odnoszące się w sposób sprawozdawczy do jakichś stanów rzeczy, pod względem struktury przedstawiają się wielorako. Mogą one bowiem przybierać różne formy. Mogą je stanowić wyrażenia o strukturze „A jest B”, gdzie „A” jest nazwą, lub nazwą z poprzedzającym je „każdy”, „pewien”, „B” jest również nazwą. Za zdania w tym sensie uważa się również wyrażenia językowe o strukturze „AC”, gdzie „A” jest nazwą a „C” jest czasownikiem, lub czasownikiem z dopełnieniem. Zdaniami oznajmującymi mogą być nadto wyrażenia o strukturze jednowyrazowej, „A”, gdzie „A” reprezentuje czasownik, np. „grzmi”, „pali się” itp. We wszystkich tak skonstruowanych wyrażeniach, myśl, czyli sąd odnosi się w sposób sprawozdawczy do określonego stanu rzeczy. Twierdzi się niekiedy, że zdaniami oznajmującymi mogą być także zdania o strukturze pytań retorycznych⁹.

Nie wnikając w dyskusję z takim stanowiskiem, należy zwrócić uwagę na to, że zdania oznajmujące zwane również logicznymi dzieli się na dwie zasadnicze klasy: zdania podmiotowo-orzeczeniowe, np. „Kowalski uczy się logiki”, lub „Kowalski uczy się” oraz zdania podmiotowo-orzecznikowe, „Warszawa jest stolicą Polski”. Pierwsze charakteryzuje się sche-

⁸ Termin „opisywać” brany jest tu w szerszym niż zwykle znaczeniu. Jego znaczenie wykracza poza opisywanie poprzez wskazywanie na cechy. W zdaniu egzystencjalnym, orzeczenie nie przypisuje podmiotowi żadnego treściowego określenia. Podmiot bowiem może być nazwą czegokolwiek, co istnieje.

⁹ K. Ajdukiewicz uważa np., że wyrażenia o strukturze zdań pytańnych, służące do wypowiedzenia pewnych stwierdzeń lub zaprzeczeń (chodzi o pytania retoryczne) są zdaniami oznajmującymi. Zob. dz. cyt., 27

matem: „AC” lub „fx” (x ma własność f), drugie natomiast, schematem „A jest B”. Zdania podmiotowo-orzeczeniowe dają się przeredagować na zdania podmiotowo-orzecznikowe bez zmiany treści, chociaż niekiedy kosztem poprawności językowej.

Zwracając uwagę na dwie podstawowe struktury prostych zdań oznajmujących nieegzystencjalnych, charakterystyczne dla zdań podmiotowo-orzeczeniowych: „AC” lub „fx” (x ma własność f) oraz zdań podmiotowo-orzecznikowych, „A jest B” zauważa się, że zdania oznajmujące egzystencjalne charakteryzujące się strukturą, którą prezentuje schemat: „ex a”, lub „a ex”, gdzie zmienna „a” reprezentuje konkretne przedmioty, zmienna zaś „ex” reprezentuje istnienie, nie różnią się strukturalnie od prostych zdań oznajmujących nieegzystencjalnych i zarazem nieorzecznikowych, o budowie „AC”. Tak bowiem jedno, jak i drugie złożone są tylko z jednoargumentowego funktora zdaniotwórczego i określonej nazwy jako argumentu. W zdaniach oznajmujących egzystencjalnych funktorem jest czasownik „istnieje”, w zdaniach oznajmujących nieegzystencjalnych o budowie „AC” jest również czasownik np. „śmieje się”, „myśli” itp. Zdania oznajmujące egzystencjalne różnią się natomiast zasadniczo pod względem struktury od zdań oznajmujących podmiotowo-orzecznikowych o postaci: „A jest B”. Te ostatnie bowiem zbudowane są z dwuargumentowego funktora zdaniotwórczego i dwu nazw jako argumentów. Funktor ten łącznie z nazwą umieszczoną poza nim stanowi orzeczenie zdania.

W literaturze filozoficzno-logicznej daje się zauważyć szeroko zakrojoną dyskusję na temat przekładalności zdań oznajmujących egzystencjalnych na zdania oznajmujące nieegzystencjalne typu podmiotowo-orzecznikowego. Być może racją skłaniającą do tego, jest to, że zdania oznajmujące podmiotowo-orzeczeniowe o strukturze „AC” bez większych stylistycznych strat, z zachowaniem sensu, dają się przekładać na zdania podmiotowo-orzecznikowe o strukturze „A jest B”. Zasadniczo jednak u podstaw poglądów w tej sprawie występują głębsze racje natury semantycznej, dotyczące sposobu interpretacji czasownika „być” oraz pochodnej od niego formy, którą stanowi wyrażenie „jest”, a niekiedy nawet pewne rozstrzygnięcia filozoficzne. One to właśnie dzielą poglądy na temat możliwości przekształcania omawianych typów zdań na przeciwstawne sobie niekiedy grupy opinii.

Istnieją np. takie interpretacje czasownika „być” i pochod-

nego od niego wyrażenia „jest”, że to ostatnie może pełnić w języku tylko jedną wyłącznie funkcję, mianowicie funkcję łącznika, czyli spójki. Przy takiej interpretacji, niezależnie od tego, jaką rolę przypisze się temu wyrażeniu jako spójce, czy reprezentowanie stosunku przynależności indywiduum do zbioru¹⁰, czy stosunku identyczności¹¹, czy tylko reprezentowanie przynależności podmiotu do orzeczenia¹², wyrażenie to stanowić będzie zawsze dwuargumentowy funktor zdaniotwórczy. Przy takiej interpretacji każde zdanie oznajmujące egzystencjalne o strukturze „a jest” stanowi zwykły nonsens syntaktyczny. Funkcja zdaniowa „a jest” zgodnie ze sposobem rozumienia natury wyrażenia „jest” domagać się będzie uzupełnienia przez jeszcze jeden argument nazwowy. W tej sytuacji brak możliwości przekształcenia zdania o strukturze „AC”, gdzie „A” jest nazwą a „C” stanowi czasownik „jest”, przypisać można, takiej interpretacji tego wyrażenia, według której nie może ono pełnić innej roli, niż tak lub inaczej zinterpretowanej funkcji łącznika zdaniowego.

Sytuacja przedstawia się nieco inaczej, w przypadku, gdy ze słowem „być” wiąże się dwie funkcje w sposób nierozdzielny, synonimiczny, mianowicie funkcję łącznika wskazującego na akt orzekania oraz funkcję egzystencjalną. Stanowisko takie, co do interpretacji słowa „być” reprezentuje F. Brentano i jego uczeń H. W. B. Joseph¹³. Ci dwaj filozofowie czasownik „być” uważali za równoznaczny z czasownikiem „istnieć”. Konsekwencją tego rodzaju interpretacji jest pogląd, iż każde zdanie oznajmujące podmiotowo-orzecznikowe o strukturze „A jest B” daje się przekształcić bez zmiany znaczenia na zdanie egzystencjalne o strukturze „jest AB”. Inaczej mówiąc, znaczy to, że każde zdanie, o wyżej wspomnianym charakterze, i odpowiadający mu sąd jest uznaniem, lub odrzuceniem istnienia czegoś. Dla jednego, jak i dla drugiego, zdanie: „owca jest biała” mówi to samo, co zdanie: „jest biała owca”. Nie wnikając bliżej w słuszność tej tezy oraz tezy dotyczącej

¹⁰ Takie stanowisko spotyka się u G. Peano i jego ucznia. A. Padoa. Zob. *La logique deductive dans sa dernière phase de développement*, Paris 1912, 30

¹¹ Według tego poglądu, termin „jest” wyraża że podmiot i orzeczenie reprezentują ten sam przedmiot.

¹² Arystoteles rolę spójki widział przede wszystkim w łączeniu podmiotu i orzeczenia, zob. *Aristote, Organon, II: De l'interpretation*, trad. par Tricot J., Paris 1946, 82; Zob. także L. Gumański, dz. cyt., 63. Por. na ten temat A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, Stud. Phil. Christ. 9 (1973) 1, 252

¹³ H. W. B. Joseph, *An introduction to logic*, IIed. Oxford 1931, 162

sprowadzalności wszelkich zdań i sądów do postaci egzystencjalnej, warto zaznaczyć, że u jej podstaw mieści się pogląd, iż każdy sąd jest uznaniem, lub odrzuceniem istnienia czegoś¹⁴.

Gdy chodzi zaś o zdania egzystencjalne o strukturze „A istnieje” lub „A jest”, i odpowiadające im sądy, uważa się, iż zgodnie z omawianą teorią, zdania te nie stanowią stwierdzeń, że przedmiot sądu posiada istnienie jako cechę, lecz tylko, że jest specyficznym dla sądu uznaniem bądź odrzuceniem istnienia przedmiotu sądu. Dlatego też zwrot językowy: „uznać istnienie przedmiotu” i zwrot: „uznać, że przedmiot ma cechę istnienia”, w ramach tego poglądu nie są równoznaczne. Jeśli mówimy „A istnieje” — powiada Brentano — to zdanie to, nie jest, jak wielu sądziło i teraz jeszcze sądzi, predykacją, dzięki której łączy się istnienie jako orzeczenie z A jako podmiotem. Nie połączenie istnienia z „A” lecz samo „A” jest przedmiotem, który uznajemy. Tak samo jeśli mówimy „A nie istnieje”, to nie jest to orzeczeniem o „A” w sensie przeciwnym, nie jest odrzuceniem połączenia cechy „istnienia” z „A”, lecz „A” jest przedmiotem, który odrzucamy¹⁵. Zgodnie więc z intencją zawartą w wyżej przytoczonej uwadze, w wyrażeniach o postaci „A jest”, „A nie jest”, słowo „jest”, nie znaczy to samo, co zwrot językowy „jest istniejące”. Z treści podanego tekstu wynika, że słowo to nie nadaje się na pełnienie funkcji łączenia istnienia jako orzeczenia z „A” jako podmiotem. W zdaniu takim wyrażony jest sąd uznający „A” jako przedmiot. Brentano wyraźnie mówi: „... lecz samo „A” jest przedmiotem, który uznajemy”. Zdania tego rodzaju, nie są więc tworamii bezsensownymi, jak to było w poprzednio przytoczonym stanowisku, ponieważ stwierdza się w nich coś. Tym „czymś” jest samo „A”. „A” jest przedmiotem, którego uznanie jako takiego, jest wyrażone w tym zdaniu. Powstaje pytanie w jakim sensie w tego rodzaju zdaniach mówi się o przedmiotach jako takich, inaczej mówiąc, w jakim znaczeniu „jest” stwierdza podmiot i co o nim orzeka. Odpowiedź nasuwa się jedna: wyrażenie „jest” spełniając rolę łącznika orzeka podmiot o nim samym. Zdanie o strukturze „A jest” przechodzi w zdanie o strukturze „A jest A”. Niemniej trzeba pamiętać, że w ramach Brentany koncepcji sądów, uznanie „A”, o którym była mowa, nie różni się od uznania egzysten-

¹⁴ F. Brentano, *Psychologie von empirischen Standpunkt*, Leipzig 1974, t. II, 34

¹⁵ Tekst zaczerpnięto z: *Brentanowska argumentacja w sprawie przedmiotu powiedzeń egzystencjalnych*, D. Gromska, Przegl. Fil. 23 (1920) 98

cji „A”. Dlatego też zdanie o strukturze „A jest” wyrażające uznanie „A” stanowi w pełnym tego słowa znaczeniu również zdanie egzystencjalne. Tym momentem, który decyduje o tym, że tak jest, stanowi owe elementarne uznanie „A”. Uznawać w tym przypadku to tyle, co być przekonanym o istnieniu. Jednakże istnienie, o którym mowa nie jest przedmiotem sądu, tkwi ono w akcie sądenia. Przedmiotem zaś sądu jest samo „A”¹⁶.

Inna opinia, według której istnieje możliwość przekładalności zdań egzystencjalnych na zdania podmiotowo-orzecznikowe bazuje na przeświadczeniu, że słowo „być” może pełnić podwójną funkcję: raz, występując w postaci zwrotu językowego „jest” stanowi łącznik między podmiotem a orzeczeniem, innym razem, jako czasownik, wyrażając istnienie tego, co jest stwierdzane w zdaniu. Stanowisko przypisujące słowu „być” podwójną funkcję, nie jest nowym. Właściwie już Arystoteles w traktacie o zdaniu wyraża pogląd, że słowo „być” nie zawsze znaczy tyle, co słowo „istnieć”. W zdaniu bowiem „Homer jest poetą”, czasownik „jest”, jest stwierdzony o Homerze, wyrażenie „jest” wyraża jedynie, że Homer jest poetą, a żadną miarą, że jest, w sensie absolutnym. Sens absolutny, o którym mowa, to właśnie istnienie. Na innym miejscu omawiając sofistyczne błędy, Arystoteles kontynuuje tę samą myśl w następujący sposób: „... „Jest” względem czegoś nie jest tym samym, co „jest” poprostu. Jest względem czegoś, to spójka; „Jest” poprostu — to „jest” w tzw. sensie mocnym, czyli równoznacznik wyrazu „istnieje”¹⁷. Podobnie myśleli w tej sprawie, Tomasz z Akwinu, neoscholastycy, J. St. Mill oraz wielu innych, uprawiających filozofię w czasach współczesnych, chociaż trzeba zaznaczyć, różnie interpretowało się i nadal interpretuje się wyrażenie „jest”, tak w jego funkcji łącznika, jak też w jego funkcji egzystencjalnej. Różnice poglądów dotyczące interpretacji pierwszej z wymienionych funkcji słowa „jest” a objawiające się w przypisywaniu temu słowu różnego rodzaju ról, jak np. roli pełnienia stosunku identityczności, czy inkluzji, zasadniczo nie modyfikują zagadnienia możliwości, czy niemożliwości przekładalności jednych zdań na drugie. Jak pokazano wyżej, przy tego rodzaju interpretacji funk-

¹⁶ Przy interpretacji myśli F. Brentano napotyka się na wiele trudności ze względu na niejasność i wieloznaczność sformułowań. Por. w tej sprawie: E. Gilson, dz. cyt., 229—233; D. Gromska, dz. cyt., 98—108; L. Gumański, dz. cyt., 27—33

¹⁷ Por. Arystotele, dz. cyt. 120; Zob. także T. Kotarbiński, *Wykłady z dziejów logiki*, Łódź 1957, 45—46

cja zdaniowa „a jest” będzie zawsze syntaktycznym bezsenssem. Inaczej wygląda sprawa w przypadku różnej interpretacji słowa „jest” w jego funkcji egzystencjalnej. Mamy tu do czynienia z dwoma typami interpretacji: jedna według której „istnienie”, o którym mowa w zdaniu egzystencjalnym, jest właściwością, czyli cechą przedmiotu, druga, według której istnienie nie jest bynajmniej cechą. Przy pierwszej interpretacji zdanie egzystencjalne o strukturze „a jest” nie stanowi syntaktycznego nonsensu. Funkcja zdaniowa, która go reprezentuje, może przejść w zdanie podmiotowo-orzeczeniowe o strukturze „AC”. Bez większych trudności zdanie to daje się przełożyć, bez zagubienia właściwego mu sensu, na zdanie podmiotowo-orzecznikowe o strukturze „A jest B”. W przypadku zinterpretowania istnienia nie po linii właściwości przedmiotu, napis w postaci „a jest”, wprowadzie strukturalnie będzie przypominał zdania oznajmujące podmiotowo-orzeczeniowe, to jednak w żadnym przypadku nie daje się przełożyć, bez równoczesnej zmiany sensu na zdanie o strukturze A jest B, a więc podmiotowo-orzecznikowe.

Powyższe uwagi, dotyczące zdań oznajmujących egzystencjalnych w ich relacji do innych rodzajów zdań oznajmujących wskazują, że wyróżnienie tych zdań wśród zdań oznajmujących, jak też ich przekładalność, lub nieprzekładalność na zdania o strukturze orzecznikowej, warunkowane jest uprzednio przyjętymi rozstrzygnięciami, dotyczącymi rzeczywistości pozajęzykowej. W ten sposób można powiedzieć, że wspomniany wyżej rodzaj rozstrzygnięć wpływa na ukształtowanie się syntaktycznej i semantycznej strony języka. Widać też, że analizy zdań egzystencjalnych i odpowiadających im sądów nie można odrywać od poglądów na samo istnienie.

3. RODZAJE ZDAŃ EGZYSTENCJALNYCH

Nawiązując do zagadnienia rodzajów zdań egzystencjalnych, nie chodzi tu o to, by dokonywać jakiejś klasyfikacji tych zdań z takich lub innych punktów widzenia, lecz o to, by wskazać jedynie na te ich typy, które umieszcza się, lub trzeba umieścić, w punkcie wyjścia metafizyki ogólnej. Zdanie egzystencjalne bowiem ze względu na ich postać językową, inaczej mówiąc, ze względu na nazwę jaką mogą przyjmować jako podmiot, przybierają różny wygląd. Poglądy na temat tych zdań, w tym aspekcie, nie są jednolite. Według np. Russella, zdania egzystencjalne w podmiocie zawierać mogą jedynie nazwy oznaczające, klasy przedmiotów, deskrypcje, relacje.

Nie mogą natomiast stanowić podmiotów tych zdań nazwy, odnoszące się do imion własnych. Inne stanowisko w tej sprawie zajmuje Leśniewski. U niego, w rachunku nazw zwanym „ontologią” imiona własne, traktowane są pod względem składniowym na równi z imionami pospolitymi, tak, że określony jest sens wszelkich zdań złożonych z terminu „istnieje” i z dowolnej nazwy, niezależnie od tego, czy jest to imię własne, czy deskrypcja, czy też nazwa ogólna, jednostkowa lub pusta¹⁸.

Teksty reprezentujące fragmenty konstrukcji metafizyki dają podstawę do przeświadczenia, że u jej podstaw występują zdania egzystencjalne, których podmioty stanowią nazwy jednostkowe. Są to bowiem zdania, których znaczeniami są sądy ujmujące istnienie określonych przedmiotów. Wyrażenie zaś „przedmiot” ma tu takie znaczenie, że oznacza się nim, tak byty jednostkowe tj. przedmioty fizyczne, inaczej mówiąc to, co jest spostrzegane, jak również przedmioty nie fizyczne, które można nazwać przedmiotami psychicznymi. W tym ostatnim przypadku chodzi o takie sprawy jak: przeżycia poznawcze i niepoznawcze lub ich przedmioty¹⁹. Co więcej — te same teksty informują, że sądy te, jako znaczenia, to nie sądy egzystencjalne pomyślane, lecz wydane a więc, w których występuje moment asercji. Wyraźnie przecież podkreśla się moment przekonania w tych sądach a nawet wskazuje się na doświadczenie zewnętrzne i wewnętrzne jako podstawy asercji. Tak więc termin: „istnieje” brany w punkcie wyjścia konstrukcji metafizyki klasycznej stosowany jest do takich zdań, które posiadają empiryczną egzemplifikację. Na tę swoiście empiryczną egzemplifikację składają się dane doświadczenia zewnętrznego i wewnętrznego. Termin „doświadczenie zewnętrzne” oznacza tu spostrzeżenie zmysłowe zewnętrzne, którego akt stanowiący jedność przeróżnych elementów zmysłowych i intelektualnych ujmuje jednostkowy przedmiot cielesny lub konkretną sytuację przedmiotową, bezpośrednio, nacznie, z określonego punktu widzenia, zawsze jako coś zewnętrznego, aktualnie i realnie istniejącego. Termin natomiast „doświadczenie wewnętrzne” oznacza tu spostrzeżenie wewnętrzne, którego akt ujmuje aktualną fazę naszego życia psychicznego. Ten rodzaj doświadczenia charakteryzuje się tym, że w nim ujmuje się bezpośrednio jednostkowy przedmiot psy-

¹⁸ Por. K. Ajdukiewicz, *W sprawie pojęcia istnienia*. w: *Język i Poznanie*, Warszawa 1965, t. II, 143

¹⁹ Por. A. Stępień, *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964, 51—52; M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, Poznań 1966, 87—89; S. Z. Zdybicka, *Partycypacja bytu*, Lublin 1971, 104—105

chiczny w postaci aktu, stanu świadomości, własności, tendencji lub sprawności, jak również tym, że przynależy on do spostrzegającego „ja”²⁰.

Empiryczna egzemplifikacja zdań egzystencjalnych, występujących w punkcie wyjścia metafizyki ogólnej, konsekwentnie prowadzi do stwierdzenia, że podmioty tych zdań, nie należą do klasy terminów pustych. Wyrażenie: „a istnieje” należy tu brać w znaczeniu, że „a” oznacza jakiś konkretny przedmiot materialny bądź niematerialny — psychiczny, występujący w postaci bądź aktu poznawczego bądź wolitywnego, lub przedmiotu takiego aktu. To, co wydaje się być charakterystyczne w podawaniu przykładów zdań egzystencjalnych przy prezentacji budowy metafizyki ogólnej jest to, że prawie nigdy nie podaje się takich zdań, w których podmioty stanowiłyby nazwy ogólne, np. „A istnieje”. Zawsze dodaje się wyrażenie okazjonalne: „to oto tu”, lub „to oto” istnieje. W ten sposób wyraża się intencję, że w punkcie wyjścia metafizyki ogólnej chodzi zawsze o wyraźne stwierdzenie istnienia przedmiotów konkretnych. Nie umieszcza się takich zdań jak np. „człowiek istnieje”. Gdyby jednak i takie gdzieś występowały w sposób wyraźny lub dały się wyinterpretować z swobodnego kontekstu opisu budowy metafizyki, to ich nazwy, występujące w roli podmiotów należałoby brać w znaczeniu nazw jednostkowych. Charakter jednostkowy wyznaczałby im kontekst znaczenia wyrażenia „istnieje”. Znaczenie to zgodnie z realistycznym stanowiskiem zajmowanym przez teoretyków egzystencjalnego tomizmu, nazwie występującej w jego kontekście nadaje zawsze supozycję zwykłą.

Pewną różnicę w stosunku zdań egzystencjalnych w punkcie wyjścia tworzenia się metafizyki ogólnej dostrzec można, gdy zdania te rozpatruje się z punktu widzenia języka. Chodzi tu przede wszystkim o język nazw podmiotów tych zdań. Mając to na uwadze, można mówić o stosowaniu dwojakiego rodzaju zdań egzystencjalnych: 1^o takie, których nazwy jednostkowe, stanowiące w nich podmioty są wyrażone w terminach okazjonalnych, 2^o takie, których wyżej wspomniane nazwy wyrażone są w terminach nieokazjonalnych. Za przykład pierwszych może służyć zdanie: „coś czerwonego istnieje”, przykładem zaś drugich jest zdanie: „ten oto koń istnieje”. Pierwsze opisują przedmioty w swej tożsamości bliżej nieokreślone. To, co jest określone w tych przedmiotach jest

²⁰ Por. A. Stępień, dz. cyt., 11—13. *Teoria poznania, zarys kursu uniwersyteckiego*, Lublin 1971, 30—32, 34—36

pewna przysługująca im jakość. Drugie, opisują przedmioty wskazując na właściwości istotowe. Terminy okazjonalne występujące w nich pełnią funkcje jedynie ukonkretniania tych zdań.

Zależnie od typu zdań egzystencjalnych umieszczanych w punkcie wyjścia tworzenia się metafizyki ogólnej, daje się wyróżnić dwa sposoby przeprowadzania czynności separacji. A. Stępień określa je nazwą „mniej lub bardziej rozwinięta operacja”. Jeden sposób polegałby na dokładnym wyróżnieniu i przeciwstawianiu sobie treści indywidualizujących, gatunkujących, klasyfikujących, związanych nawet ze sposobami istnienia, a nawet na odróżnianiu elementów-czynników poziomu ontycznego od elementów-czynników poziomu subontycznego. Drugi polegałby na tym, że stwierdza się jedynie minimum tego, co potrzebne jest do odróżnienia tego, co kategorialne od tego, co transcendentalne. Do zaistnienia tego drugiego, zdaniem A. Stępnia, potrzebne jest stwierdzenie zachodzenia (przynajmniej dwu) różnych jakości, czy układów (zestrojów) jakości²¹.

W związku z taką sytuacją rodzi się pytanie, którą z wymienionych postaci separacji należałoby stosować przy tworzeniu się metafizyki ogólnej, a ściśle mówiąc, przy formowaniu się pojęcia bytu jako bytu. Niezależnie od sugestii jakie pojawiły się w związku z tym problemem, przy jego rozwiązywaniu należałoby wziąć pod uwagę dwie sprawy: 1^o zdania egzystencjalne, występujące w empirycznej bazie metafizyki, zawsze rozumianej jako najogólniejszej filozoficznej teorii rzeczywistości, winny mieć taki charakter, aby można było na podstawie analizy treści sądów, jakie one wyrażają, dokonać rozróżnienia między tym, co kategorialne a tym, co transcendentalne, 2^o zdania te, ze względu na sądy egzystencjalne, które wyrażają, winny być wolne od jakiegokolwiek interpretacji teoretycznej. Ta właśnie „wolność”, czy inaczej mówiąc, „niezależność” jest istotna ze względu na postulat niezależności metafizyki ogólnej, od tak lub inaczej zinterpretowanej uprzednio rzeczywistości.

Stanowisko, wedle którego w punkcie wyjścia tworzenia się

²¹ Por. A. Stępień, *Rola doświadczenia w punkcie wyjścia metafizyki*, Zesz. Nauk. KUL 27 (1974) 4, 35—36. Gdyby szukać przykładów stosowania tych dwu sposobów stosowania separacji, można byłoby wskazać, że pierwszy sposób daje się odnaleźć w filozoficznej twórczości M. A. Krapca, E. Maritaina, Z Zdybieckiej, drugi natomiast u A. Stępnia i J. Maritaina. Por. E. Morawiec, *Rola intuicji w przyjmowaniu założeń metafizyki ogólnej w metafizyce J. Maritaina*, Warszawa 1974, 104—106

metafizyki ogólnej, umieszcza się zdania egzystencjalne, których podmioty nie są nazwami okazjonalnymi, i które kwalifikują przedmioty do określonych klas bytów, a nawet niekiedy, kategorii bytów, charakteryzuje się z konieczności tym, że w punkcie wyjścia metafizyki umieszcza się wysoce uwyraźnione doświadczenie spostrzeżeniowe, które wydaje się być teoretycznie zinterpretowane. Zdania bowiem egzystencjalne takie jak: „to oto drzewo istnieje”, „ta oto moja myśl istnieje”, oraz im podobne, dotyczące stwierdzenia istnienia przedmiotów o określonych sposobach istnienia a nawet przedmiotów należących do określonych kategorii bytu (mówi się bowiem o bytach materialnych i niematerialnych, samoistnych i niesamoistnych)²² ze względu na sądy, które wyrażają, nie są wolne od interpretacji teoretycznej. Doświadczenie tego, ce percypuje się, jest tu tak dalece uwyraźnione, że mogło się ono dokonać dzięki już posiadanej szerokiej wiedzy, dotyczącej rzeczywistości. Wspomniana wyżej interpretacja teoretyczna polegałaby tu nie tylko na doborze materiału, kierowanym podstawowym pytaniem, lecz także na jego teoretycznym ujęciu, zasadzającym się na klasyfikacji danych do odpowiednich gatunków, rodzajów, odpowiednich sposobów istnienia a nawet, jak wspomniano wyżej, kategorii.

Wolnym od tego, co nazwano „teoretyczną interpretacją” danych doświadczenia spostrzeżeniowego, jest drugie stanowisko, wedle którego w punkcie wyjścia tworzenia się metafizyki ogólnej, umieszcza się zdania egzystencjalne, których podmioty wyrażone są w terminach okazjonalnych. Zdania te wyrażają sądy oparte na doświadczeniu, nie dającym podstaw do ujęć przedmiotów w ich indywidualnej swoistości, czy też rodzajowo-gatunkowej a nawet kategorialnej przynależności. Sądy wyrażone przez te zdania charakteryzują się ujęciem doświadczenia nierozumiejącego. Stwierdza się w nich jedynie, przedmioty jako bliżej nieokreślone, jako zespoły w sobie określonych i zdeterminowanych treści. Separacja w tym przypadku byłaby — jak stwierdza A. Stępień — operacją myślową wychodzącą od sądów rejestrujących jedynie to, co dane w owej nierozumiejącej percepcji. Pojęcie bytu jakie jawi się w punkcie wyjścia separacji stanowi empiryczne pojęcie sprowadzające się do zastanej, danej treści, jakości lub układu jakości²³.

Jest faktem, że zgodnie z samą koncepcją filozofii, meta-

²² Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, 89

²³ Por. A. Stępień. dz. cyt., 36

fizyka w swym punkcie wyjścia, winna korzystać z danych poznawczych, możliwie jak najmniej zinterpretowanych. Domaga się tego postulat neutralności poznania metafizycznego, o którym mowa była wyżej. Nie mniej wydaje się, że ten typ, czy ten stopień teoretycznej interpretacji, jaki jawi się w sądach egzystencjalnych wyrażonych w odpowiednich do nich zdaniach, których nazwy są nazwami konkretnych przedmiotów, określonych co do ich natury, nie jest niebezpieczny dla samej neutralności metafizyki. Jest tak dlatego, ponieważ te niekiedy wysoce uwyraźnione treści, brane są (wykorzystywane) w operacji tworzenia się pojęcia bytu, jako bliżej nieokreślone. O każdej z tych danych mówi się, że jest to coś, lub przedmiot, i chce się przez to powiedzieć, że każda z tych danych jest napotkaną swoistością. Wspomniana swoistość polega na przysługiwaniu temu, co dane, jakości lub własności, która pozytywnie określa a zarazem wyróżnia je spośród innych danych, nadając mu odmienną i odrębność. Można by powiedzieć, że wprawdzie dane poznawcze wyrażone w sądach egzystencjalnych uwyraźnionych, wprawdzie ujęte są i występują w schematach pojęciowo werbalnych, to jednak wykorzystywane są jako coś bliżej nieokreślonego, jako coś, co daje podstawy jedynie wyróżnienia sobie od czegoś drugiego. Takie potraktowanie danych poznawczych, ujętych w sądach egzystencjalnych uwyraźnionych, jest wystarczające do odróżnienia tego co kategoriałne od tego co transcendentalne.

4. ZDANIA EGZYSTENCJALNE A DOŚWIADCZENIE

Gdy mówi się o empirycznym charakterze zdań, to przede wszystkim ma się na myśli empiryczność występujących w nich terminów. Do terminów tych zalicza się wszelkie pozalogiczne predykaty jedno lub wieloargumentowe, odnoszące się do spostrzegalnych własności, lub do spostrzegalnych stosunków zachodzących między rzeczami, oraz predykaty pozostałe tj. takie, które nie odnoszą się do spostrzegalnych własności, czy stosunków zachodzących między rzeczami. Pierwsze z wyżej wymienionych, na gruncie określonej teorii nauki empirycznej, określa się mianem terminów elementarnych, drugie zaś mianem terminów teoretycznych. Spostrzegalnymi własnościami natomiast nazywa się te własności, które w odniesieniu do pewnych przedmiotów można bezpośrednio na podstawie doświadczenia (spostrzeżenia) rozstrzygnąć, czy własności te im przysługują, czy nie. Jeśli zabieg ten w stosunku do żadnego przedmiotu nie jest wykonalny ma się do

czynienia z niespostrzegalnością. Predykaty więc spostrzeżeniowe stanowią najbliżej z bezpośrednim doświadczeniem związane terminy nauk szczegółowych. Stąd właśnie traktuje się je, jako terminy elementarne. Rola tych terminów w teorii empirycznej nie budzi poważniejszych wątpliwości. Odnoszą się one do bezpośrednio obserwowalnych własności. Dopuszczają więc bezpośrednią interpretację, przyporządkowującą im takie własności. Inaczej jest z terminami teoretycznymi tj. bezpośrednio nieobserwowalnymi. Nie odnoszą się one do niczego, co byłoby dostępne bezpośrednio obserwacji. Bezpośrednia interpretacja takich terminów nie jest zatem możliwa.

Wykazanie charakteru doświadczenia występującego u podstaw zdań oznajmujących nieegzystencjalnych charakterystycznych dla nauk empirycznych jest o tyle proste, iż w zasadzie sprowadza się ono do zbadania empiryczności ich predykatów. W przypadku zdań zawierających terminy spostrzeżeniowe badanie to realizuje się w drodze dokonania ich interpretacji bezpośredniej, która najczęściej utożsamia się z tzw. definicją deiktyczną, czyli ostensywną. W przypadku zaś, gdy zdania zawierają terminy teoretyczne procedurę nadawania im określonych treści nazywa się interpretacją pośrednią. Pośrednia interpretacja terminu przybiera zazwyczaj postać zwykłej werbalnej definicji tego terminu. Przedmiot, który stanowić ma denotację interpretowanego terminu zostaje w niej scharakteryzowany za pomocą słownego opisu. Interpretując dany termin pośrednio, korzysta się z innych terminów spostrzeżeniowych lub zinterpretowanych w ten sam sposób już uprzednio²⁴.

Inaczej nieco prezentuje się sprawa ustalenia empirycznego charakteru zdań oznajmujących egzystencjalnych, występujących w punkcie wyjścia metafizyki. Chodzi tu bowiem nie tyle o pokazanie empiryczności terminu występującego po nazwie, pełniącej rolę podmiotu w zdaniu, lecz nadto chodzi o wykazanie empirycznego charakteru desygnatu tej nazwy, który stanowi podmiot zdania egzystencjalnego. Jest tak dlatego, że w zdaniach egzystencjalnych nie chodzi o wyrażenie myśli, że coś czemuś przysługuje, tak jak to dzieje się w zdaniach orzecznikowych, ale że coś istnieje. Jak informuje doświadczenie, istnienie przysługuje rzeczom spostrzeganym nie na sposób własności, a więc tak, że raz go rzecz spostrzegana

²⁴ Por. M. Przełęcki, *Pojęcia teoretyczne a doświadczenie w: Logiczna teoria nauki* (wybór artykułów) Warszawa 1966, 450—452.

pnosiada a innym razem, jest ono jej obce, lub że jedna rzecz go posiada a inna nie. Wszędzie bowiem tam, gdzie ma się do czynienia z przedmiotami spostrzeganymi w taki lub inny sposób, ma się do czynienia z ich istnieniem. Przedmioty w spostrzeżeniu narzucają się nam jako również istniejące. Zauważyć cokolwiek, to tyle co spostrzec a spostrzec, to nie tylko uobecnić sobie przedmiot z jego takimi lub innymi właściwościami, lecz także jako istniejący. Mając przeto do czynienia z przedmiotem w ramach doświadczenia spostrzeżeniowego eo ipso ma się do czynienia także z jego istnieniem. Istnienie jest zawsze istnieniem czegoś, tak lub inaczej istniejącego, lecz w inny sposób jest istnieniem tego czegoś, niż jakakolwiek właściwość tego czegoś, co jest spostrzegane. Stąd też zagadnienie empiryczności jednostkowych zdań egzystencjalnych nie można sprowadzać jedynie do pokazania sposobu ustalania przysługiwania istnienia przedmiotom lub też w drodze odnalezienia bezpośredniej interpretacji dla ich predykatów, lecz w drodze ustalenia typu doświadczenia w oparciu o które dokonuje się ujęcie poznawcze treści całości, a więc tego co wyraża predykat zdania egzystencjalnego, oraz tego co wyrażają nazwy występujące w roli podmiotów w zdaniu egzystencjalnych²⁵.

Zdania egzystencjalne, występujące w punkcie wyjścia metafizyki ogólnej, niezależnie od tego, czy ich podmioty wyrażone są za pomocą terminów okazjonalnych, czy terminów nie-okazjonalnych należą do zdań pierwotnych w tym sensie, że sądy tych zdań poddane są analizie kierowanej odpowiednimi zdaniami, oraz że zdania te należą do klasy zdań spostrzeżeniowych. Są pierwotnymi ponieważ ich sądy są przedmiotem analizy najbardziej podstawowej operacji poznawczej, zwanej separacją. Spostrzeżeniowy charakter zawdzięczają one treści występujących w nich terminów, która genetycznie wiąże się z percepcją zmysłowo-intelektualną, należąca do kategorii poznania spostrzeżeniowego, które z kolei rozpatrywane z punktu widzenia struktury prezentuje się jako akt stanowiący jedność elementów zmysłowych i intelektualnych. Stąd też, nie wnikając w szczegóły, można przyjąć, że to, co w zdaniach tych wyraża słowo „istnieje” jak to, co wyraża nazwa będąca w nich podmiotem jest ujęte w drodze spostrzeżenia w znaczeniu wyżej wspomnianym. Można więc powiedzieć, że istnienie ujęte w sądzie egzystencjalnym, który to sąd jest znacze-

²⁵ O doświadczeniu w sędach egzystencjalnych pisali: M. A. Krąpiec, *Doświadczenie i metafizyka*, Roczn. Fil. KUL 24 (1976) 1, 14–16, A. Stępień, *Rola doświadczenia w punkcie wyjścia metafizyki*, Zeszyty Naukowe KUL, 27 (1974) 4, 35–37, B. Bakies, dz. cyt., 18–23

niem zdania egzystencjalnego, ujęte jest w drodze poznania spostrzeżeniowego. Niemniej treść językowa terminu „istnienie” występującego w takim zdaniu jest niewyraźna. Nie daje się bowiem rozstrzygnąć na podstawie spostrzeżenia jedynie, bez dodatkowej głębszej analizy, czy termin ten oznacza indywiduum, czy własności indywiduum, czy też jest elementem strukturalnym przedmiotu spostrzeganego. Istnienie bowiem którego asercję wyrażają zdania egzystencjalne, ujawnia się w spostrzeżeniu, co najwyżej jako coś, co jakby przenika wszystko w przedmiocie. Ale, być może, i to jest za dużo, co można powiedzieć o istnieniu w jego relacji do przedmiotu istniejącego na podstawie spostrzeżenia. Doświadczenie, w którym istnienie zostaje ujęte jest doświadczeniem „nierozumiejącym”. Stopień tego nierozumienia jest tu tak wysoki, że na tym etapie poznania metafizycznego nie da się rozstrzygać, co termin ten oznacza.

Gdy chodzi o podmioty zdań egzystencjalnych jednostkowych, którymi są nazwy jednostkowe, to trzeba zaznaczyć, że tak w przypadku, gdy są one wyrażone za pomocą terminów nieokazjonalnych, jak i okazjonalnych zawsze oznaczają przedmioty spostrzegane. Zależnie od tego, jakie oznaczają przedmioty, a więc, czy należące do świata materialnego, czy do świata przedmiotów psychicznych, można mówić bądź o spostrzeżeniu zewnętrznym, bądź o spostrzeżeniu wewnętrznym. Nazwy przedmiotów wyrażone za pomocą terminów nieokazjonalnych, są nazwami spostrzeżeniowymi. Na podstawie bowiem bezpośredniego doświadczenia spostrzeżeniowego można rozstrzygnąć o istnieniu takich przedmiotów, które nazwy te oznaczają. W tym typie spostrzeżenia wyraźnie występują ujęcia intelektualne, rezultatem których, jest zakwalifikowanie przedmiotu spostrzeganego do określonej klasy przedmiotów oraz rozpoznanie jego tożsamości. Jest faktem, że stopień rozumienia, jaki ujawnia się w takim spostrzeżeniu może być różny. W dużej mierze zależy on od stosowanych w analizie odsłaniającej, narzędzi. W przypadku zdań o których mowa stopień rozumienia jest na tyle wysoki, że pozwalając na klasyfikację przedmiotu do określonej klasy, pozwala zarazem na użycie nazwy nieokazjonalnej celem jego wyrażenia. Inaczej mówiąc, rozumienie danego przedmiotu ujawniające się w spostrzeżeniu, pozwala przedmiot ten przyporządkować określonej nazwie. Stąd właśnie nazwy jednostkowe występujące w zdaniach egzystencjalnych, umieszczonych w metafizyce w roli punktów wyjścia, mają charakter nazw spostrzeżeniowych. W oparciu też o doświadczenie spostrzeżeniowe daje się

rozstrzygnąć, czy nazwy te można przyporządkować ujmowalnemu poznawczo przedmiotom.

Analogiczna sytuacja istnieje, gdy chodzi o zdania egzystencjalne, których podmioty są nazwami, wyrażonymi w terminach okazjonalnych. W tym przypadku ma się również do czynienia z doświadczeniem spostrzeżeniowym, lecz różniącym się od poprzedniego stopniem występującego tam rozumienia. Wprawdzie ujmuje się w nim przedmiot, podobnie jak w poprzednim, bezpośrednio, naocznie, jako coś transcendentnego (gdy są to przedmioty świata pozapodmiotowego) to jednak nie dającego się określić tak, co do sposobu istnienia, jak i przynależności rodzajowo-gatunkowej. Ujmuje się tu przedmiot, nie w jego indywidualnej swoistości, lecz w jego jakości (coś czerwonego). Ale i takie poznanie dostarcza podstaw do tego, by nazwę tę określić empiryczną, czy spostrzeżeniową. Na podstawie bowiem spostrzeżenia można rozstrzygnąć, że nazwa ta odnosi się do takich lub innych gatunkowo lub rodzajowo określonych konkretów, zawsze jako czegoś, co jest jakieś.

Jak widać z powyższych analiz, metafizyka jako najogólniejsza teoria rzeczywistości, nie może sobie pozwolić na dowolne sformułowania w jej początkowym stadium tworzenia się. Nie pozwala na to uprzednio przyjęta koncepcja filozofii, której metafizyka jest integralną częścią. Umieszczanie w jej punkcie wyjścia określonych ściśle zdań egzystencjalnych i odpowiadających im sądów warunkowane jest właśnie wyżej wspomnianą uprzednio zaakceptowaną koncepcją poznania filozoficznego. Blizsza analiza zdań egzystencjalnych pokazała, że tak sprawa ich wyróżnienia wśród zdań oznajmujących nieegzystencjalnych, jak i sprawa ich przekładalności na zdania podmiotowo-orzecznikowe, czy podmiotowo-orzeczeniowe wiąże się z poglądami na samo istnienie. Jednym słowem, okazało się, że analizy zdań egzystencjalnych i związanych z nimi sądów nie daje się oddzielić od poglądów na samo istnienie oraz związanych z nim poglądów na rzeczywistość pozajęzykową. Zwrócenie zaś uwagi na wykorzystywanie w budowaniu metafizyki dwojakiego rodzaju sądów egzystencjalnych, różniących się między sobą terminologią, za pomocą której wyrażone są podmioty tych zdań chodzi tu o terminy okazjonalne i nieokazjonalne, pozwoliło odróżnić od siebie dwa rodzaje przeprowadzania operacji formowania się pojęcia bytu jako bytu oraz bliżej określić, występujące u podstaw tych zdań, doświadczenie.

Summary

The article „Genetic basis of general metaphysics” considers the problem of characterization of existential sentences situated in the point of egress of metaphysics in its pragmatic stadium. This characterisation realized by the author from the following point of view: the bases of singling them out in the class of declarative nonexistential statements, the bases of their unconvertibility into sentences „A is B” or „AC” structure. He speaks at length about the type of experience appearing at the base of their acceptance. Reflecting upon the first of the above mentioned problems (appearing of these sentences in the point of origin of metaphysics) author came to the conclusion that setting of them in that particular place was achieved in result of previously accepted strictly defined conception of philosophy, namely, such where philosophy is a knowledge dealing with actual reality, interpreting this reality in its existential aspects. This is not a knowledge about the meaning and ways of using language, it doesn't treat about our ideas or images as a product of our mind. It concerns a study of something actually existing. It simply deals with acquiring of knowledge about what is given us as actual reality. Its properties beside the reality, as shown above are a generality consisting of that philosophy as a knowledge concerns each and every actually existing being. Another property of it is intersubjective communication of its statements. The author analyzing the existential sentences in relation to declarative nonexistential sentences in their semantic syntactic and pragmatic aspect proved that the problem of singling them out in the class of declarative nonexistential sentences, as well as problem of their interpretation into sentences „A is B” or „AC” structure, is conditioned by previously accepted solutions of extra logic and extra linguistic reality and above all of „existence”. Next, taking up the problem of experience being at the base of existential sentences, as the point of origin in metaphysics, the author stated that it usually appears in two forms, as an understandable expressed for instance in existential judgements, such as: „This man here exists”, or as a non-understandable experience such as: „something red exists”. This way author proved that in thomistic metaphysics, existentially interpreted are two ways of formulating the conception of being as being.